



Z Y C I E

P R Z E M Y S K I E

Nr 5 (892)

ROK XIX

30 STYCZNIA 1985 R.

CENA 10 ZŁ

PL ISSN 0208-6964

Snieg na Saharze

Ponad 20-stopniowe mrozy, jakie „zaskoczyły” nas w styczniu, przypomniały, że także w Polsce bywają jeszcze prawdziwe zimy, choć w ciągu kilku ostatnich lat już byliśmy skłonni o nich zapomnieć. Przez wiele dni siedzieliśmy więc w swych mieszkaniach, ziębnięci do szpiku kości, szczególnie na nowych osiedlach, w blokach spółdzielczych, których konstrukcja oraz materiały, z jakich je wykonano, są ponoć... nie przystosowane do tak niskich temperatur!

W tej sytuacji już wcześniej trzeba się było zastanowić, czy np. Przemyskiej Fabryki Domów nie należało wybudować w Afryce Południowej, zamiast na wschodnich kresach Polski i wziąć za to w dewizach?

Nasi planiści najwidoczniej mieli jednak szersze spojrzenie na te sprawy, gdyż przewidzieli, że nawet na Saharze może spaść śnieg, co stało się w połowie stycznia br. a w północnej części Afryki będzie minus 5 stopni C i nie można Afrykanom oferować domków z wielkiej płyty, bo są zmarzłaki i wolą grazać się w bambusowych chatkach. Tak więc z płyty wzniesiono bloki we własnym kraju, w głębokiej zapewne wierze, że klimat się zmienia i wielkie mrozy to już przeżytek sanacji.

Nie dziwią nas Włosi, kiedy podnoszą panikę, gdy spadnie im 20 cm śniegu, jak to było np. w Turynie, podczas meczu o superpuchar między Juventusem a Liverpooliem (przy okazji gratulacje dla Bonka!), ale Włosi panikowali przede wszystkim z obawy przed utratą ogromnych pieniędzy. Jakże ten mecz miał im przynieść, a poza tym taki to już naród, że nawet przymrozek szkodzi im bardziej niż naszym ozimom.

My jesteśmy odporniejsi, ale tylko na zimno. Coraz mniej odporności i psychicznej wytrzymałości mamy natomiast wtedy, gdy dowiadujemy się na przykład, że nasze bloki mieszkalne mogą zapewnić nam ciepło tylko podczas letnich upałów.

Trzeba pomyśleć o budowie fabryki igloo — chociaż też istnieje uzasadniona obawa, że nasi specje od budownictwa i materiałów budowlanych mogą kazać nam mieszkać w nich latem...

— Mieszka pan w bloku spółdzielczym?

— Tak.

— Jaką temperaturę ma pan w mieszkaniu?

— Woda w naczyniu na parapecie — zamarza. Moje mieszkanie nie jest specjalnie dogrzewane.

— Tylko, że panu, ze zrozumiałych względów, nie wypada narzekać. Ludzie marzną, psoczą na spółdzielnię...

— Codziennie otrzymuję w tej sprawie setki telefonów. Są przyczyny obiektywne, które powodują, że jest tak, a nie inaczej. W Przemysku najzimniej jest na osiedlach XXX-lecia PRL i na Kazanowie. Na pozostałych sytuację można określić jako dobrą, co nie oznacza, że i tam nie zdarzają się uzasadnione pretensje.

— Słyszałem, że brakuje wam węgla.

— W tym sezonie grzewczym nie było sytuacji, by brakowało opału, z tym, że był on fatalnej jakości, głównie gdy chodzi o miat, którym ogrzewa się obydwie wspomniane osiedla. W grudniu ub. roku było nawet tak, że ratowaliśmy się miałem ze składów opałowych, bo kopalniarzy nie chciał się palić. Po wielkich targach zmieniono nam dostawcę i od 1 stycznia br. jest nim kopalnia „Ziemowit”. Opal jest zdecydowanie lepszy.

— A w mieszkaniach nadal zimno.

— Przyczyny obecnej sytuacji nie należy upatrywać tylko w pracy samych kotłowni. W minionych latach mieszkańcy niektórych osiedli skarżyli się również na niską temperaturę w mieszkaniach, nawet w czasie łagodniejszych zim. Przy projektowaniu budynków w systemie OWT — 67, przyjęto za niskie współczynniki przenikania ciepła, mimo iż były zgodne z ówczesną normą. Błędy musimy obecnie naprawiać, prowadzimy prace przy ociepleniu ścian szczytowych. Przewidujemy zakończyć je w 1987 roku.

— W mieszkaniach znajdujących się w środkowej części bloków też zimno.

— Najzimniej jest na partarach. Podłogi mają niewystarczającą warstwę izolacyjną, chłód przenika z piwnic do mieszkań. Również ekspertyza ścian frontowych (nie została jeszcze ukończona) wykazała, iż producent stosował cieńszą izolację, niż zakładała dokumentacja.

— Szykuje się afera...

— Będziemy to wiedzieć, kiedy otrzymamy potwierdzenie wyników ekspertyzy na piśmie.

— Mieszkania jak są, tak i będą nadal nie dogrzewane...

— Ilość ciepła dostarczanego do mieszkań winna zapewnić utrzymanie temperatury 18 st. C. Kaloryfery są tak gorące, że nie można ich dotknąć, a mimo to...

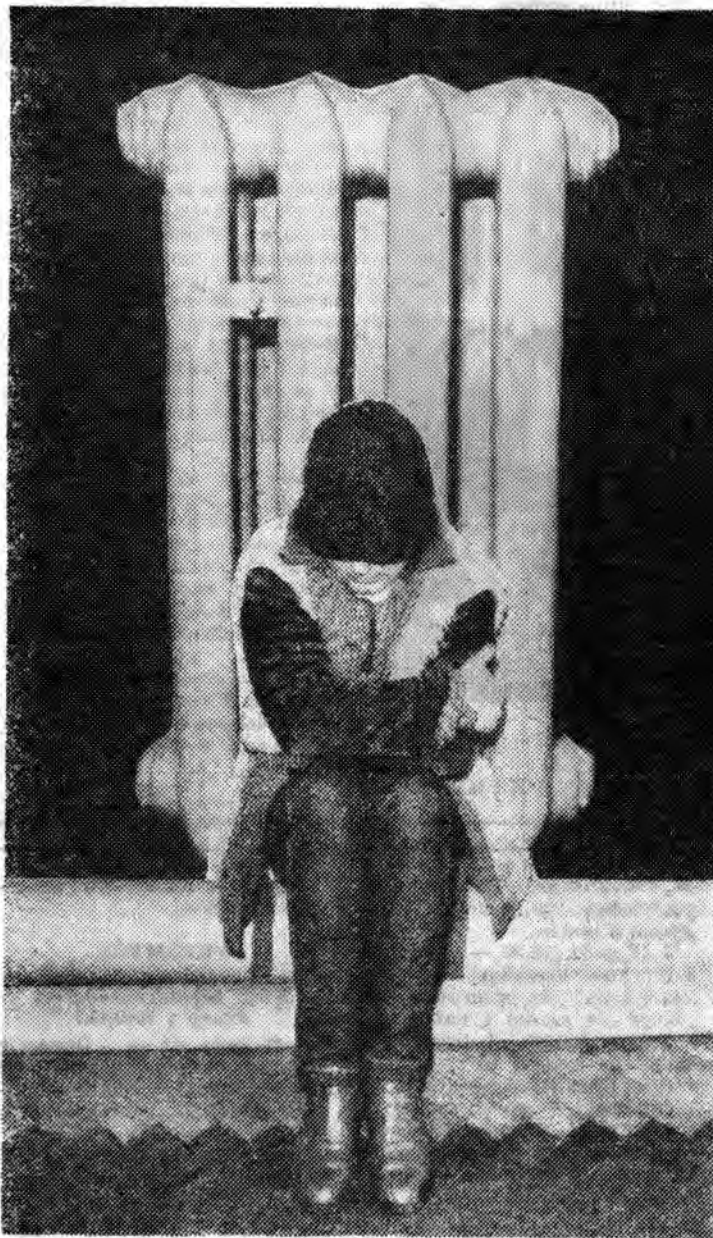
— Wielu moich znajomych twierdzi wręcz odwrotnie, że często są one letnie, albo nawet zimne...

— Może i tak się zdarzyć... Wiele osób wiązało wymianę grzejników z panelowych na żeliwne z automatycznym pod-

Brrr, jak zimno!

Z Y C I E
rozmawia

Z zastępcą kierownika Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ds. gospodarki zasobami mieszkaniowymi JANEM NASALSKIM



niesieniem temperatury w pomieszczeniach, a przecież cel tego przedsięwzięcia był inny — chodziło o wyeliminowanie awarii, polegających na pękaniu kaloryferów panelowych i zalewaniu mieszkań.

— Z tego, co słyszę, wynika, że spółdzielnia jest bezradna i część lokatorów spółdzielczych bloków skazana jest — o ile mróz nie zelży — na marznącie w mieszkaniach.

— Powinno być ciepłej. Mówiłem już, że opał, który obecnie otrzymujemy, charakteryzuje się wyższą kaloryczno-

— Cały czas mówi pan o trudnościach obiektywnych, a ja słyszałem również o niesolidnych pracownikach kotłowni, takich, co to wolą trzymać w rękach butelkę z gazalką, aniżeli szufię.

— Palacze i ich pomocnicy są pracownikami sezonowymi, nie wszystkich znamy, niektórych przyjmuje się „w ciemno”. Dopiero w połowie sezonu grzewczego załoga się stabilizuje, oczyszcza z elementów mających słabość do alkoholu. Kilku pracowników kotłowni zwolniliśmy dyscyplinarnie za pijaństwo w czasie służby... Do pozostałych nie mamy zastrzeżeń. Pozwoli pan, że ja też trochę ponarzekam.

— Proszę.

— Za to, że w niektórych mieszkaniach jest zimno, często ponoszą winę domorośli hydraulicy. Wystarczy, by choć jedna osoba rozkryzowała kaloryfer, a wówczas w całym pionie spada temperatura, z wyjątkiem tego jednego mieszkania. Jeżeli zostanie to zrobione w kilku blokach, to wtedy podnosi się temperatura wody powracającej do kotłowni i występuje obniżenie temperatury zasilania, co powoduje niedogrzewanie mieszkań. Przyczyną jest w tym przypadku wprowadzanie w błąd obsługi kotłowni.

— Docierają do redakcji także narzekania na brak ciepłej wody...

— Na osiedlu Warneńczyka te same kotły zasilają centralne ogrzewanie i magistralę z ciepłą wodą. Podczas tak wysokich mrozów nie można utrzymać odpowiedniej temperatury w kaloryferach i w kranach. Trzeba było z czegoś zrezygnować. Ciepła woda dostarczana jest o oznaczonej porze rano i wieczorem. Podobnie wygląda sytuacja w trzech blokach na os. Kosynierów.

— Czy w stosunku do tych spółdzielców, wobec których nie wywiązujecie się z powinności, będziecie stosować ulgi w czynszach?

— Tak. Jeżeli temperatura w mieszkaniu jest niższa od 14 stopni, to zgodnie z przepisem za każdy dzień przysługuje bonifikata w wysokości 1/30 opłaty miesięcznej za c.o., a jeśli temperatura mieści się w granicach 14—17 stopni, to 1/60. W przypadku braku ciepłej wody ma to zastosowanie wówczas, gdy jej temperatura jest niższa niż 35 st. C i co najmniej przez 3 dni w tygodniu dostarczana jest krócej jak 10 godzin.

— U kogo należy upominać się o bonifikatę?

— Trzeba telefonować do spółdzielni na nr 58-10.

— I ktoś od was przyjdzie i sprawdzi?

— Innego wyjścia nie ma. O wysokości przyznanej bonifikaty będziemy informować zainteresowanych pisemnie. Mieszkańcom z os. XXX-lecia PRL i Kazanowa spółdzielnia naliczy je za styczeń bez konieczności osobistej interwencji.

Rozmawiał:
W. WOJCIESZONEK
Fot. ROBERT PAWŁOWSKI